Rok II. Kraków, Sobota dnia 27. stycznia 1912 r. Nr. 4.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką poczto wą
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 k.
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr.

W rocznicę styczniową.

„Kochany przyjacielu! Walka ostateczna narodowości uciemiężonych zbliża się, ale nikt nie może oznaczyć dokładnie godziny“.

„Powiedzcie Waszym rodakom, co mówię Włochom! Trzeba funduszów dostatecznych dla zakupna miliona karabinów. Waleczni Polacy, którzy podczas rzezi warszawskiej pokazali, że umieją życie poświęcić dla Ojczyzny, bedą też umieli poświęcić część dochodów dla jej odbudowania. Wy, generale i Wasi przyjaciele gotowi jesteście życie poświęcić dla Włoch. Otóż ja i moi tożsamo uczynimy dla Was“.

Tak pisał Garibaldi, dnia 1. maja 1860, do Mierosławskiego bawiącego wówczas na emigracyi w Paryżu.

W Królestwie polskiem po wstąpieniu na tron rosyjski cara Aleksandra II.— po którym spodziewano się reform a raczej przywrócenia praw jakie Królestwo polskie już dawniej posiadało, — a który w r. 1856 do delegacyi obywatelskiej wyrzekł pamiętne słowa: „point des reveries“ (Precz z mrzonkami!) — zapanowało wielkie rozgoryczenie.

Młodzież rozpoczęła pracę organizacyjną, nie przewidując na razie ruchu zbrojnego — praca ta ogarnęła w krótce całe Królestwo, Litwę, Ruś, słowem prawie cały obszar ziem polskich; — zorganizowana ludność miejska a w szczególności ludność Warszawy zaczęła domagać się zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb narodowych w drodze legalnej. Dla zamanifestowania swych uczuć i żądań urządzała uroczystości narodowe i demonstracye. — Rząd carski, głuchy na żądania ludności kraju, jął się najostrzejszych, najbrutalniejszych środków, rozpoczęły się aresztowania. Na ulicach Warszawy padły strzały do bezbronnego ludu, zaświszczały nahajki kozackie, z każdym dniem wzrastała liczba ofiar caratu. — Po stronie polskiej przekonano się, że legalną drogą od cara nic uzyskać nie można; postanowiono zbrodnie popełniane codziennie na ludności polskiej pomścić orężem i orężem wywalczyć niepodległość Polski.

Zaczęto zbierać fundusze, skupować broń, gotować się do wojny ludowej. Zastraszony tem rząd carski zarządził słynną brankę — pobór rekruta a raczej wyłowienie całej młodzieży należącej do organizacyi narodowej i to przyspieszyło wybuch powstania w chwili, gdy ruch ten nie był jeszcze należycie przygotowanym.

O ile w poprzednich walkach o odzyskanie wolności brała przeważający udział szlachta, to w szeregach powstania w r. 1863/1864 przeważała ludność miejska. Powstanie to nie przybrało niestety charakteru wojny ludowej.

Lud wiejski, zaniedbany od wieków, narodowo nieuświadomiony, powołany do walki pod hasłem zniesienia pańszczyzny, nie stanął całą masą do szeregów choć licznie je zasilił.

Z powodu przedwczesnego wybuchu powstania nie zdołano zebrać funduszów i zakupić na czas miliona karabinów, jak słusznie radził Garibaldi. Z niedostateczną, często myśliwską tylko bronią lub nawet bez broni palnej, rzucono się z zapałem na regularną armię rosyjską; mimo tak niedostatecznych środków i zapasów, odniesiono wiele zwycięstw. Sami wrogowie nasi przyznawali, że były chwile, kiedy powstanie miało wszelkie widoki powodzenia, lecz Narodu duch zatruty w najważniejszych, rozstrzygających chwilach, robił swoje dzieło. Niezgoda, niepunktualność, brak wytrwałości, ciągłe zmiany Rządu narodowego, oglądanie się na pomoc mocarstw, były powodem upadku powstania. Niebyliśmy godnymi wywalczenia sobie tego, co inne kilkakrotnie mniejsze narody zgodą i jednością dla siebie zdobyły.

Powstanie pochłonęło dziesiątki tysięcy ofiar w ludziach i miliony gotówki, a tryumfujący rząd carski nieszczędzi nam do tej chwili największych upokorzeń.

Po powstaniu podjęto hasło pracy organicznej, hasło uświadomienia i kulturalnego podniesienia wszystkich a przedewszystkiem najniższych warstw Narodu.

Nie zapominając ani na chwilę, że Naród tak liczny, nie powinien i nie może porzucić myśli ponownej walki orężnej w odpowiedniej do tego chwili, koniecznem jest, abyśmy w 49 rocznicę wybuchu ostatniego powstania zastanowili się nad tem, do jakiego stopnia doprowadziliśmy już pracę, jakąśmy sobie po upadku powstania za cel naszego życia wytknęli.

Otóż w Galicyi ludność polska wzrosła w tym okresie czasu z 2·2 na 4·5 miliona głów, lud wiejski pod względem narodowym uświadomiony, z ciemności analfabetyzmu przeważnie już wydobyty, odczuwa boleśnie nieszczęścia, wynikające z braku politycznej niezależności, lecz lud to ubogi, do materyalnych ofiar dla odbudowania Ojczyzny prawie niezdolny.

Ludność miast postąpiła pod względem oświaty znacznie naprzód, pielęgnuje wprawdzie ideały narodowe, lecz nieuświadomiona o konieczności popierania sprawy narodowej na polu ekonomicznem, pośredniczy mimowolnie w wywozie grosza polskiego poza granice kraju.

Wielka własność niknie szybko lub przechodzi na własność osób na sprawy narodowe obojętnych.

Wielki przemysł naftowy jest własnością towarzystw zagranicznych; wyłączności górnicze w zachodniej części kraju w pow. Chrzanowskim wyprzedane Prusakom!

Przemysł fabryczny jakościowo doskonały, lecz do ilości przedsiębiorstw słabo reprezentowany, oraz przemysł rękodzielniczy walczyć musi z konkurencyą obcą, z nieufnością i obojętnością rodaków; w ostatnich czasach zapobiegło wprawdzie ustawodawstwo krajowe gwałtownemu ubożeniu ludności miejskiej, jednakże stan ekonomiczny tej ludności jest w porównaniu z zamożnością mieszkańców krajów sąsiednich wprost rozpaczliwym.

I gdyby dziś podobnie jak przed laty 54 Garibaldi, zaapelowano do nas: zbierzcie fundusze dostateczne dla zakupna miliona lub dwóch milionów karabinów, to tych funduszów nie znaleźlibyśmy ani u biednego chłopa ani u zubożałego mieszczanina...

Dlatego w czasach dzisiejszych i na przyszłość jedno tylko hasło rozbrzmiewać powinno po całym kraju, hasło zmierzające do podniesienia dobrobytu ludności polskiej.

Wstrzymajmy wywóz milionowych sum poza granice kraju, wzgardźmy tandetą obcą, wyrzućmy z kraju hakatystycznych agentów handlowych, kupujmy li tylko wyroby naszych przemysłowców, naszych rękodzielników, a tym ostatnim dajmy możność do rozszerzania ich pracowni, do przemiany warsztatów w większe zakłady fabryczne, bo wtenczas dopiero będziemy mogli powiedzieć każdemu i z czystem sumieniem oświadczyć, że kochamy naszą nieszczęśliwą Ojczyznę, gdy całkiem wstrzymany dowóz do kraju tych towarów, które sobie sami w kraju naszym wyprodukować i wytworzyć możemy.

Organizacye rękodzielniczo-przemysłowe.

Stan rękodzielniczy walczy od wieku niemal o swoje prawa — walczy o chleb codzienny. Polepszenie jego doli przychodzi bardzo wolno, ale przyznać trzeba, że rękodzielnik podnosi się ekonomicznie.

Rząd i władze autonomiczne zrozumiały, że z upadkiem drobnego przemysłu upadnie kraj ekonomicznie jeszcze bardziej. Dlatego czynniki te zwróciły na przemysł nasz i rękodzieło baczniejszą, niż przedtem uwagę.

Dano nam przedewszystkiem lepszą ustawę przemysłową, która choć jeszcze bardzo nie domaga, przecież w skutkach swoich okazała się już praktyczną, bo przyczyniła się do zmniejszenia liczby fuszerów. Przymus stowarzyszenia się okazał się również dobrym w skutkach.

Łatwo zrozumieć, że jednostka nigdy nie zdoła tego zdziałać, co ogół. To też poszczególne korporacye zwane cechami, z których jedne nowo powstały, inne zaś odżyły, z dawnych cechów dotąd będących w zaniedbaniu, przy kontroli ze strony władz przemysłowych, podniosły się moralnie i materyalnie, tworząc na zewnątrz poważne urzędy. Utrzymują one w należytej ewidencyi nie tylko majstrów, ale także czeladników i uczniów.

Egzamina czeladnicze odbywają się przy każdym cechu.

W miarę rozwoju poszczególnych cechów okazało się, że korporacye te, jakkolwiek już bardzo pożyteczne i potrzebne, są jeszcze słabemi jednostkami, które nie mogą dostatecznego wywrzeć nacisku na miarodajne czynniki w kwestyach, w których się rozchodzi o bardziej żywotne i cały ogół stanu rękodzielniczego obchodzące sprawy.

Cechy nie są bowiem wyrazem życzeń całego rękodzielnictwa w kraju. Mogą reprezentować tylko poszczególne frakcye zawodowe.

Powstały więc w kraju **dwa Związki stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych.** Najprzód **we Lwowie** a potem **w Krakowie.** Posiadają one jednak bardzo doniosłe znaczenie, dla rozwoju rękodzielnictwa. Ich opinie w sprawach fachowych załatwianych przez różne władze autonomiczne, dają sposobność do zaznajamiania fachowo władz tych z stosunkami panującymi w sferach rękodzielniczych. Informują władze o potrzebach i dezyderatach organizacyj rękodzielniczych.

Ale związki te, zwane **Izbami rękodzielniczemi,** są tylko **lokalnemi** reprezentacyami poszczególnych cechów we Lwowie i w Krakowie.

Później powstało w kraju jeszcze kilka **Związków powiatowych** jak w **Stanisławowie, w Tarnowie, Rzeszowie, w Nowym Sączu,** a w ostatnich czasach **w Jaśle i w Żywcu.** — Związki te jednak posiadają także tylko lokalny charakter i są reprezentacyami kilkunastu lub kilkudziesięciu cechów swojego powiatu.

Istnieje jednak mnóstwo cechów w kraju niezorganizowanych, skutkiem czego siły rękodzielnicze są rozdrobnione a wzajemne porozumienie się w sprawach dotyczących wszystkich, jest nader utrudnione. Nieraz nawet wprost niemożliwe.

Konieczność łączności i zrzeszenia się w ten sposób, aby reprezentować wszystkich rękodzielników w kraju, zrozumiały już dawno Izby rękodzielnicze lwowska i krakowska. — Postanowiły one, po wzajemnem porozumieniu się — skorzystać z postanowień ustawy przemysłowej i utworzyć w kraju **Związki wyższego rzędu,** do których należałyby **wszystkie stowarzyszenia przemysłowe w kraju,** stojące dotąd poza związkami, tudzież powstałe już Izby rękodzielnicze.

Po pertraktacyach i długiem zastanowieniu się postanowiono utworzyć **w Galicyi dwa takie Związki.** Jeden z siedzibą **we Lwowie,** dla okręgu Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, drugi zaś dla okręgu krakowskiej Izby handlowo przemysłowej z siedzibą **w Krakowie.**

Co do okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Brodach — to stowarzyszeniom leżącym w tym okręgu pozostawiono wolność albo przystąpienia do lwowskiego Związku wyższego rzędu, albo utworzyć taki sam własny Związek, ponieważ w tym okręgu nie ma dotychczas jeszcze żadnej Izby rękodzielniczej, czyli Związku powiatowego.

Utworzenie jednego takiego Związku wyższego rzędu na cały kraj, okazało się niepraktyczne, ponieważ za wielki materyał zcentralizowany w jednej instytucyi utworzyćby z niej mógł maszynę za ciężką, podczas gdy podział kraju na trzy okręgi wzorem Izb handlowo-przemysłowych zdawał się być najpraktyczniejszym i najbardziej odpowiadającym interesom rękodzielników we wszystkich tych trzech okręgach.

O szkołę górniczą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szkoła górnicza jest dla kraju kwestyą pierwszorzędnego znaczenia. Zarówno społeczeństwo jak reprezentacye narodowe zdają sobie dokładnie z tego sprawę i dlatego też już od roku 1867. widzimy starania Sejmu w tym kierunku a posłowie niejednokrotnie domagali się założenia wydziału górniczego w Krakowie.

Szczególnie od roku 1883. poświęca sprawie szkoły górniczej Wydział krajowy i lwowska politechnika dużo pracy, której rezultatem było powołanie do życia 2-letniego kursu przygotowawczego. Absolwenci kursu mają prawo zapisywania się na rok trzeci studyów w Akademii górniczej w Přibramé i Leoben.

W kilka lat później powziął Sejm krajowy rezolucyę, wzywającą rząd do założenia przy politechnice we Lwowie oddzielnego wydziału górniczo-hutniczego. Odtąd żądania powtarzają się ustawicznie a są one z każdym rokiem dalej idące.

Przed paru laty magistrat krakowski wysłał petycyę w tej sprawie do Sejmu; a kilka dni temu widzieliśmy u marszałka krajowego deputacyę młodzieży akademickiej pod przewodnictwem profesorów lwowskiego uniwersytetu. Deputacya domagała się akademii górniczej w Krakowie.

Co do tego ujawniły się w naszem społeczeństwie dwa kierunki. Jedni chcą akademii górniczej w Krakowie, drudzy dowodzą, że najodpowiedniejszym na szkołę jest Lwów. Jakikolwiek kwestya ta w tym względzie obrót weźmie, jest rzeczą obojętną dla samego faktu założenia w kraju akademii górniczej, która będzie wielkiem dobrodziejstwem dla społeczeństwa.

Szantaż dziennikarski

Illustr. Kuryer codzienny zamieścił w numerze z dnia 24 stycznia b r. bardzo trafne uwagi, które poniżej w całości powtarzamy:

„Do niedawna był wędrowny teatr prowincyonalny przytułkiem dla wszelkiego rodzaju wykolejeńców, niedouków, ludzi, którzy przechodzili przez karambole z rozmaitymi paragrafami — jednem słowem, indywiduów, którzy zjednali wędrownemu teatrowi zaszczytne miano „wędrownego kryminału“.

Nie znaczy to jednak, by w teatrze, choćby nawet i prowincyonalnym, nie było zacnych ludzi i prawdziwych artystów, a takie nazwiska, jak Piasecki, Woźniakowski, Godzoner i i., stanowią chlubę historyi polskiego teatru. A jednak „gros“ autorów nie zapisało się bardzo dodatnio w pamięci społeczeństwa.

Taką smutną, niezaszczytną, a szkodliwą rolę odgrywają obecnie niektórzy ludzie, uzurpujący sobie bezczelnie rolę „redaktorów“ i „dziennikarzy“, wydający skandaliczne świstki, przeważnie „humorystyczne“ (Boże, co za humorystyka!) i stwarzają sobie bandycko-złodziejski proceder, który warto poznać.

Otóż pan X., lub V. — mniejsza o to, jaki z analfabetów lub kryminalistów — wyrwał kilkanaście koron, wystarczających na razie na zadatek dla jakiejś obskurnej drukarni na Kazimierzu lub Podgórzu. Potem zazwyczaj obmyśla się tytuł pisma i zastanawia się nad sposobem, skądby tu „wytrzasnąć na resztę dla drukarni.“

Pomysłowy redaktor na wszystko znajdzie radę. Znajdzie wspólnika, który da 20 do 25 koron — „akurat“ tyle, ile drukarni dopłacić trzeba.

Równocześnie wynotuje się nazwiska ludzi znanych, popularnych — i zamożnych, przedewszystkiem zamożnych, a do tego głupich.

I oto ukazuje się pierwszy numer „Chuligana“, „Klozetu“, lub podobnej publikacyi, w którym, kto ciekawy, ten może przeczytać najordynarniejsze napaści, inwektywy i kalumnie, miotane na ludzi znanych i uczciwych... To się nazywa u nich „aktualnością“... Aktualność ta opłaca się niezgorzej. Są ludzie zawsze łakomi skandalu i plotki i z tych niewybrednych rekrutują się czytelnicy „Klozetu“. Lecz to tylko mała cząstka dochodów „p. redaktora“. Podwalinę materyalną pisma stanowią datki, zwane żargonem bandytów pióra „łapówką“, „szwajggeldem“ i t. p.

Jest to rzecz smutna i doprawdy niepokojem napełnić mogąca — to jest zupełna bezkarność, z jaką ci nożowcy i opryszki grasują wśród społeczeństwa.

Objawu tego prosta geneza.

Są ludzie niektórzy, obawiający się poprostu drukowanego słowa. Ci dla uniknięcia, lub powstrzymania szkalowań — opłacają się takiemu „redaktorowi“, ośmielając tem jeszcze bardziej bandytę, a zarazem utrwalając byt szmatławego pisemka.

Inni — mądrzejsi — nie opłacają bandyckiego haraczu, ale też i nie reagują wcale na napaści, trzymając się zresztą słusznej zasady, że szkoda ręki lub nawet i nogi na wyrównanie doraźne rachunków z opryszkiem, tem mniej na skarżenie do sądu.

A rezultat jaki?

Rozzuchwalenie się łotrzyków, zupełna bezkarność i porastanie ich w pierze.

Trzebaby się raz energicznie zabrać do wyplenienia chwastów na niwie publicystyki, a przedewszystkiem do rychłej a radykalnej zmiany kodeksu karnego dla tego rodzaju bandytów.“

Należy się podziękowanie Redakcyi Ill. Kuryera codziennego i autorowi artykułu, za poinformowanie publiczności o tej pladze społeczeństwa, o bandytyźmie dziennikarskim jaki niestety i u nas w Krakowie uprawiają niektóre jednostki.

Na gruncie krakowskim znane są jednostki, które ten bandytyzm oddawna zawodowo uprawiają. „Twórczość“ ich polega na redagowaniu najfałszywszych oszczerstw, najordynarniejszych napaści. Jeden z takich „literatów“ wydający co pewien czas pismo rzekomo peryodyczne pod coraz to innym tytułem, napadł przed kilku dniami na jednego z tut. adwokatów — Uznaje go mianowicie za osobę nadającą się do szantażu, jedynie z tego powodu, że adwokat ten przyłapawszy „redaktora“ na zwykłem oszustwie, miał wzgląd na jego młody wiek i nie oddał go w ręce sprawiedliwości.

Inny „redaktor“ który przeszantażował się już przed laty, wydaje obecnie nowe pismo i do każdego numeru tego pisma wybiera sobie nowe ofiary z pośród zamożniejszych sfer mieszczańskich, szkalując i bezczeszcząc ich w sposób już dawniej na innych zamożniejszych osobach ze skutkiem wypróbowany.

Przed kilku laty grasował podobny redaktor we Lwowie, który groźbą ogłoszenia zupełnie nieprawdziwych i zmyślnych posądzeń o wiarołomstwo wymuszał od kobiet zamężnych znaczne kwoty, na rzekome wycofanie z druku gotowego już numeru swego pisma. Skończyło się na tem, że mąż jednej z pań złapał „redaktora“ w pułapkę i niepożałowawszy mu bykowca, oddał go w ręce policyi.

I taki dopiero środek poskutkował.

Kampania przeciw hr. Aerenthalowi.

Z chwilą dymisyi gen. bar. Conrada ze stanowiska szefa sztabu generalnego, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne rozpoczęło na zgromadzeniach i w swych organach namiętną kampanię przeciw ministrowi spraw zagranicznych, żądając jego ustąpienia, jako odwetu za usunięcie wojowniczo usposobionego szefa sztabu.

Agitacyę tę przypisują niektórym wysoko postawionym osobistościom, niezadowolonym z pokojowej polityki hr. Aerenthala. Skutkiem tej nagonki poczęły się ustawicznie pojawiać pogłoski o bliskiej dymisyi Aerenthala tak, iż upadek jego zdawał się kwestyą najbliższej przyszłości. W ostatnich jednak dniach ujęły się za ministrem najpoważniejsze organa prasy wiedeńskiej, potępiając ostro nieuzasadnione ataki stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, przyczem zaznaczyły z naciskiem, że hr. Aerenthal cieszy się niezachwianem zaufaniem cesarza. Kampania przeciw ministrowi spraw zagranicznych wywołała żywe zaniepokojenie w państwie a nawet zagranicą. Jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, że hr. Aerenthal jest może jedynym w Europie ministrem spraw zewnętrznych, który zupełnie szczerze pragnie utrzymania pokoju europejskiego.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Kursa elektrotechniczne. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie urządza w miesiącu marcu, kwietniu i maju dwa kursa elektrotechniczne.

Pierwszy kurs trwać będzie od połowy marca przez cztery tygodnie, codziennie od 8—12 godziny i od 2—6 wieczorem. Będzie obejmował elektrotechnikę prądu słabego w 50 godzinach wykładowych oraz 90-ciu godz. ćwiczeń. Nadto przedmioty: fizykę, chemię, rachunki przemysłowe, hygienę i ustawę przemysłową.

Drugi kurs będzie obejmował elektrotechnikę prądu silnego. Godzin wykładowych 116; 120 godz. ćwiczeń. Oprócz tego te same przedmioty ogólne, co kurs pierwszy. Na kursie drugim nauka rozpocznie się w połowie kwietnia i będzie trwała przez 5 tygodni, codziennie od godziny 8—12 i od 2—6.

Podania na powyższe kursa należy wnosić do dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Kraków, ul. Franciszkańska l. 4., najpóźniej do dnia 15. lutego b. r. Do podania należy dołączyć 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) list wyzwolin ,3) świadectwo przynależności lub paszport wojskowy, 4) dowód przynajmniej 3-letniego zatrudnienia w zawodzie elektrotechnicznym. 5) poświadczenie niezamożności w razie jeżeli petent zamierza ubiegać się o zasiłek na czas trwania kursu. Pierwszeństwo mają elektromonterzy.

Nowy dworzec w Krakowie. Koszta budowy nowego dworca wynoszą w całości według kosztorysu 13 mil. 200 tys. kor.; z tego przypada na dworzec towarowy 7 milionów, na dworzec osobowy 6 mil. 100 tys. kor. Kredyty na r. 1910 i 1911 wynosiły 3½ mil. kor., na r. 1912 wynosi ten kredyt 2 mil. kor.

Pożyczka austryacka. Ponieważ okazała się niemożliwość zaciągnięcia pożyczki we Francyi, a pokrycie 608,5 mil. kor. nie może nastąpić przez wydanie nowej renty, rząd szuka innego punktu wyjścia. Mianowicie: z obligacyj kasowych z r. 1908 wykupi się obecnie gotówką tylko część 50 mil. kor. Właścicielom reszty bonów na 130 mil. kor. ofiaruje rząd nowe obligacye, płatne za trzy lata. Zaliczka kontokorentowa spłacona zostanie z pożyczki specyalnej, jaką rząd zaciągnął u stowarzyszeń asekuracyjnych. Na inne potrzeby zamierzał obecnie wydać rentę czteroprocentową wysokości 250 do 300 mil. kor. Wobec przedstawień konsorcyum bankowego, że to przeprowadzić się nie da, zredukowano kwotę do 200 mil. kor. Reszta ta 4 proc. wydana zostanie po kursie 90. Rząd zamiast 200 mil. otrzyma zatem tylko 180 mil. kor. Lepszych warunków jednakże osiągnąć się nie dało wobec tej okoliczności, że czteroprocentowa renta austryacka notuje się na giełdzie zaledwie po 90,70 proc. Bony skarbowe wydaną zostaną po kursie 97,50.

Tow. wzajemnego kredytu w Krakowie zaprowadziło w r. b. ekspozytury swe przy sekcyach Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Stanisławowie i Tarnopolu. Sekcye Tow. wzajemn. ubezp. i zastępstwa Towarzystwa wzajemnego kredytu znajdują się w gmachu własnym w Tarnopolu, Stanisławowie i Czerniowcach.

Kolej lokalna. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło w porozumieniu z min. kolei i skarbu Wydziałowi krajowemu jako koncesyonaryuszowi kolei Muszyna—Krynica“, pozwolenie na założenie Tow. akcyjnego pod firmą „Kolej lokalna Muszyna—Krynica“. Siedziba Towarzystwa Lwów.

Wystawa obrazów. W Tarnopolu zostanie otwartą z początkiem marca b. r. wystawa prac polskich artystów. Na całość złożą się obrazy, stanowiące własność podolskiego obywatelstwa i osób mieszkających w Tarnopolu. Zapewnione już są dzieła: Matejko, Siemiradzki, Grottger, Malczewski, Wyspiański, Kossak, Boznańska, Pochwalski, Pautch, Sichulski, Jarocki, Augustynowicz, Sozański, Wygrzywalski, Trusz, Popiel, Blocki, Rejchan, Batowski, Axentowicz, Wyczółkowski, Krzesz i wielu innych. Znajdą się nadto na wystawie dwa Van Dycki, eden Correggio i jeden Guido Reni.

Komitet jednak nie poprzestaje na tem. Ma się zwrócić do współcześnie żyjących artystów polskich z prośbą, by zechcieli przysłać na wystawę swoje obrazy.

Wystawa urządzona będzie w salach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dochód przeznaczony na ambonę dla kościoła parafialnego w Tarnopolu.

Medal dla rękodzielników. Medal rzeźbiony przez J. Nalborczyka, docenta na polit. lwowskiej, nadszedł w tych dniach z odlewarni wiedeńskiej. Komisya przemysłowa Wydziału krajowego, uchwaliła wybić medal ten dla rzemieślników za najlepsze prace zawodowe. Wykonanie medalu poruczył Wydział krajowy prof. Nalborczykowi, znanemu artyście, którego pomnik Chałubińskiego w Zakopanem oraz biusty Andrzeja Potockiego i Adama Krasińskiego, należą do najpiękniejszych dzieł rzeźbiarstwa polskiego. Prawa strona medalu wyobraża młodzieńca, z młotem na ramieniu, prowadzonego za rękę przez dziewczynę w stroju polskim. Młodzieńcowi, reprezentantowi przemysłu oświeca drogę przedstawicielka oświaty z pochodnią w ręku, wiodąc go do widniejących w oddali fabryk. Na odwrotnej stronie medalu wyrzeźbiony herb krajowy z napisem polskim i ruskim: Nagroda Wydziału krajowego.

Rozszerzenie sieci kolei elektrycznej w Czerniowcach. Na posiedzeniu Rady nadzorczej czerniowieckiej elektrowni, obradowano w dniu 17. b. m. nad projektem rozszerzenia sieci kolei miejskiej. Projekt w całości przyjęto. Uchwalono zarazem zaciągnąć w tym celu pożyczkę w kwocie 2 mil. koron. W r. b. ma być przedłużona istniejąca linia główna ze stacyi końcowej przez most na Prucie do Zuczki. W latach następnych wybudowane zostaną dalsze linie a mianowicie: W r. 1912 z Rynku przez ul. Ruską ku cmentarzowi, w roku 1914 od pomnika wojskowego przy ul. Siedmiogrodzkiej, przez ul. Kuczurmarską do ul. Starożynieckiej, dalej w tym samy roku lub najpóźniej w r. 1915 linia z Rynku przez ul. Uniwersytecką do gr. or. rezydencyi.

Do szkoły ogrodniczej w Tarnowie może być przyjęty każdy, kto wykaże, że ukończył szkołę ludową z dobrym postępem, może się wykazać świadectwem nienagannych obyczajów; musi posiadać fizyczne uzdolnienie i 15 rok życia.

Podania wnosić należy do 15 marca b. r. do dyrekcyi szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Rok szkolny rozpocznie się w połowie kwietnia.

Produkcya ropy w Borysławiu wynosiła w grudniu z. r. 1.566 wagonów, w Tustanowicach 7.075. W porównaniu z liczbą 9415·5 z listopada o 774·5 wagonów mniej.

Wiec rękodzielników odbył się 21. b. m. w Samborze, na którym przemawiano za utworzeniem rękodzielniczej kasy zaliczkowej. Omówiono też i postanowiono, że stowarzyszenie otrzyma nazwę: Kasa rękodzielnicza. Przynajmniej § członków ma się składać z rękodzielników. Dyrekcya składa się z 7, a rada nadzorcza z 10 osób.

Udział członka 50 kor. Każdy z członków kasy bez względu na liczbę udziałów, posiada jeden głos. Kasa będzie udzielać kredytu tylko na cele przemysłowe. Stopa procentowa nie może przewyższać więcej aniżeli o 2 proc. stopy, na którą kasa otrzymała fundusze na kapitał obrotowy. Najwyższy kredyt udzielony jednemu członkowi może wynosić 2.000 kor.

KRONIKA.

Kraków.

Posiedzenie komisyi administracyjnej odbyło się w sobotę 20. bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie administracyi akcyzy o przeprowadzonej z dniem 1-go stycznia 1912 r. reorganizacyi rachunkowości kasowej w głównym urzędzie akcyzowym i urzędach liniowych, spowodowanej reformą podatku spożywczego i rozszerzenie linii akcyzowej, dokonanem w roku zeszłym. Komisya przeprowadziła nadto dyskusyę nad petycyami właścicieli realności gospodarstw rolnych Zwierzyńca i Krowodrzy, w sprawie żądania uwolnienia od podatku spożywczego przy przewozie słomy i siana z pól leżących za linią akcyzową.

Komisya postanowiła zwrócić się z tem do władz skarbowych.

Posiedzenie sekcyi ekonomicznej odbyło się 24. b. m. pod przewodnictwem r. miejskiego Beringera. Sekcya poleciła magistratowi wydać odpowiednie zarządzenia co do zabezpieczenia otworów piwnicznych — na poziomie chodników, nadto przygotować projekt udogodnienia dostępu na Wawel od strony Podzamcza.

Rozpatrywała sprawę regulacyi ul. Basztowej na rogu rynku kleparskiego. Linię regulacyjną części ul. Grzegórzeckiej, między ul. Woźniakowskiego a nową ulicą na korycie starej Wisły, sekcya zatwierdziła.

Stowarzyszenie majstrów kamieniarskich odbyło 15. b. m. walne zgromadzenie, na którem starszy cechu p. Kulesza podniósł, że stowarzyszenie majstrów kamieniarskich jedno z pierwszych, jeszcze w 1903 r. na odbytym wiecu w Krakowie uchwaliło: rozszerzenie zakresu działania na całą zachodnią Galicyę i utworzenie Związku majstrów kamieniarskich z całej zachodnie Galicyi Stow. wniosło podaniedo Namiestnictwa wraz z dołączeniem całego stosu aktów i potrzebnych deklaracyj od poszczególnych majstrów, domagających się takiego połączenia w jeden Związek, lecz niestety do obecnej chwili nie można się doczekać pomyślnego załatwienia.

Obecny na posiedzeniu komisarz z Magistratu, jak również instruktor, przyrzekli poczynić starania w celu odszukania aktów, gdzie one zalegają i postarać się o przyspieszenie pomyślnego załatwienia.

Następnie uchwalono zwrócić się do Magistratu z energicznem protestem **przeciw bezprawnemu podejmowaniu się stawiania pomników i grobowców przez przedsiębiorców pogrzebowych** albowiem ci nie mają potrzebnych do tego kwalifikacyj i nie opłacają odpowiednich podatków, a czynią uszczerbek w zarobku ukwalifikowanym majstrom kamieniarskim.

Magistrat jako władza przemysłowa obowiązany jest do położenia tamy tej frymarce i pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności za przekroczenie ustawy przemysłowej z 26. grudnia 1893 r. Dz. u. p. Nr. 193.

Na końcu posiedzenia zgromadzeni uchwalili sprawienie sztandaru dla Stowarzyszenia i w tym celu upoważnili Starszego cechu do poczynienia starań w Archiwum Miejskiem i w stowarzyszeniu murarzy, z którem niegdyś stanowili jeden Cech, do szukania śladów i opisu sztandaru, a w danym razie odtworzyć go w pierwotnej formie.

Z Towarzystwa Strzeleckiego.

W krakowskiem Towarzystwie strzeleckiem odbędzie się w niedzielę dnia 28. t. m. ogólne zgromadzenie członków w celu powzięcia uchwał z powodu rezygnacyi prezesa i wszystkich członków rady zawiadowczej.

W tej sprawie otrzymaliśmy następujące informacye: najważniejszą pobudką, która skłoniła dra Staniszewskiego do wniesienia rezygnacyi z godności prezesa Towarzystwa, jest troska o rozwój powierzonej mu instytucyi finansowej t. j. kasy oszczędności m. Krakowa. W ostatnich czasach otwarto w Krakowie 6 banków czeskich i niemieckich, które Kasie oszczędności miasta Krakowa odebrały część klienteli; niektóre z tycb banków doszły w krótkim czasie do niezwykłego rozwoju, gdyż obrót ich wynosi setki milionów koron rocznie.

Dr. Staniszewski zauważył już pierwsze oznaki zastoju w interesach powierzonej mu instytucyi finansowej i wziął się energicznie do obmyślenia środków, które miejską kasę oszczędności doprowadzą wkrótce do rozkwitu. Opracowany przez niego obszerny projekt zmiany statutu kasy wejdzie niebawem w życie.

Praca nad tym projektem, przygotowania do jego przeprowadzenia skłoniły dra Staniszewskiego do rezygnacyi ze wszystkich godności obywatelskich. W interesie dobra Kasy oszczędności i ludności miasta Krakowa nie ubiegał się zeszłego roku ani o mandat do Rady miejskiej, ani o mandat poselski, choć go liczne grono przyjaciół nadal swym rzecznikiem mieć i zarówno na radcę miejskiego jak i na posła koniecznie wybrać chciało. Dr. Staniszewski rezygnował również z godności prezesa Tow. strzeleckiego już kilkakrotnie, obecnie jednak rezygnacyi swej ze względu na dobro klienteli miejskiej Kasy oszczędności już stanowczo nie cofnie.

Celem jutrzejszego zgromadzenia członków Tow. strzeleckiego jest powzięcie uchwał w sprawie prowadzenia agend Towarzystwa aż do końca bieżącej kadencyi t. j. do maja t. r. ,w którym to miesiącu odbyć się mają nowe wybory. W ubiegłaym tygodniu odbyło się kilka konferencyj różnych grup obywatelskich, wchodzących w skład Tow. strzeleckiego; omawiano sprawy będące na porządku dziennym jutrzejszego ogólnego zgromadzenia. Wszędzie przeważało zdanie, że ważniejszą dla miasta jest praca dra Staniszewskiego nad rozwojem Kasy oszczędności, że zatem należy pożyteczną działalność jego na stanowisku prezesa Tow. strzel. z wdzięcznością uznać, lecz ze względu na dobro powierzonej mu instytucyi finansowej do dalszego piastowania tej godności go nie zmuszać. Rzecz naturalna, że dra Staniszewskiego przy ustąpieniu z prezesury Towarzystwa nie miną serdeczne objawy wdzięczności.

Stypendya Izby przemysłowej.

Dążność do podniesienia handlu i przemysłu widoczna jest u nas pod każdym względem. Jednym z takich objawów jest znaczniejsza ilość stypendyów, jakie Izba przemysłowa przeznacza na cele zawodowego kształcenia młodzieży. Przeciętnie 10.000 kor. rocznie łoży Izba na cele stypendyjne, ułatwiając młodzieży, naukę zawodową lub praktykę handlową w Paryżu, Londynie, Berlinie, Hamburgu, Dreznie.

W tegorocznym rozdawnictwie stypendyów uwzględniono przedewszystkiem podania młodzieży chcącej się kształcić w dziale handlowym i komercyalnym; w pierwszym rzędzie zaś prośby uczniów krakowskiej akademii handlowej.

Komisya stypendyjna uchwaliła 9-ciu uczniom akademii handlowej zasiłki w ogólnej sumie 1.200 kor. i 3 zasiłki na kurs abituryentów w sumie 740 kor. Na cel praktyki w zagranicznych centrach kupieckich uchwalono 7 zasiłków w kwocie 3.680 kor.

Dla działu rękodzielniczego i przemysłowego przeznaczono 1.620 kor. na odbywanie praktyki zagranicznej w fabrykach cementu w krawiectwie męskiem, masarstwie, malarstwie dekoracyjnem i wyrobie powozów.

Ogólna suma zasiłków na rok 1912 dochodzi do 8.440 kor.

Zgromadzenie rękodzielników.

Na dzień 25. b. m. zwołał p. **Józef Górecki,** prezes opozycyi rękodzielniczej ogólny wiec rękodzielników i przemysłowców z Wielkiego Krakowa, do lokalu politycznego stowarzyszenia Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, na którym stosownie do porządku dziennego uwidocznionego w zaproszeniach, miał referować na temat kredytu rękodzielniczego dyr. Patronatu dr. Schönett. Nazwisko jego miało służyć za przynętę. Wiec w rzeczywistości odbył się.

Liczba uczestników przekroczyla trzydzieści, na co złożyły się wszystkie stany i reprezentanci prasy.

Przybyli doznali jednak przykrego rozczarowania, gdyż **dyr. Schönett nie podjąwszy się wspomnianego** referatu, na wiec nie przybył.

Wobec tego zamiast rzeczonego referatu usłyszeli z ust p. Inlendera kilka ustępów z statutu, z którym już przed dwoma laty zaznajomiono rękodzielników krakowskich w Miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem.

Na zebraniu zabierali głos p. **Wolny,** przedsiębiorca pogrzebowy, p. **Zygmunt Mikołajski,** który zgłosił odpowiednią rezolucyę. Kandydat na syndyka adwokat dr. **Zakrzewski,** radził założyć bank w Krakowie w jak najkrótszym czasie, żeby rękodzielnicy innych przekonań politycznych nie wprowadzili pierwej w czyn tej myśli. P. **Fischer** pochwalał ten projekt; p. **Kleinberger** również. Domagał się jednak enrgicznie powołania do komitetu, kooptacyjnego członków wyznania mojżeszowego, któremu to żądaniu p. Górecki przyznał zupełną słuszność i oświadczył gotowość przyjęcia izraelitów, którzy się tylko zgłoszą. P. **Ligęza** „uderzył na ten temat w tak szlachetną nutę“, że burza oklasków nie dała mu skończyć entuzyastycznej oracyi.

P. **Jarosz** sprzeciwia się wyborowi do komitetu osób nieobecnych na zebraniu, a p. Wolny popierał jego przemówienie. P. Górecki jednakże obstawał przy liście podanych początkowo w liczbie 20, a następnie uzupełnionych stosownie do życzenia p. Kleinbergera przez dwóch nowych członków p. Fischera i Kleinbergera do 22.

O godzinie 9,30 w nocy, przybyli zaczęli się rozchodzić; zgromadzenie jednak trwało w dalszym ciągu.

Dodać należy, że celem akcyi wszczętej obecnie przez p. Góreckiego i spólników jest rozbicie i podkopanie starej instytucyi kredytowej t. j. Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców. Robota ta narusza postanowienie regulaminu czynności Patronatu i liczne uchwały, mocą których, istniejącym już instytucyom kredytowym rękodzielniczym nie wolno stwarzać konkurencyi, lecz przekształcić je t. j. utworzyć w nich osobne oddziały dla taniego kredytu.

P. Inlendera oprowadził na tę agitacyę polityczną p. Ostrowski, instruktor przemysłowy. Tam udziału w wiecu nie wziął, Wyjechał bowiem do Lwowa.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika wojsk polskich, urządza cech szewców w dniu 29. b. m. t. j. w poniedziałek, w kościele XX Dominikanów o 10 godz. przedpołudniem, na które zaprasza Cechy, reprezentacyę Rady miasta i patryotyczną publiczność.

Z KRAJU.

Podgórze. Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 22. b. m.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego wniósł dr. Bobrowski kilka interpelacyj, na które odpowiedział p. Maryewski.

Na porządku dziennym znajdowało się wiele spraw; między innemi udzielenie zaliczek kilku urzędnikom i funkcyonaryuszom miejskim; udzielenie urlopu drowi Smorągiewiczowi fizykowi miejskiemu. Załatwiono pismo kupców, którzy domagali się aby przy wyborach do Rady miejskiej, mogli wyborcy dołączać dokart wyborczych osobne kartki z opiniami wyborców co do przyłączenia Podgórza do Krakowa. W tym celu aby wybrani radni oryentowali się na podstawie tych opinij, jakie mają w tej właśnie sprawie zająć stanowisko.

Dokonano rozdziału subwencyj: na utrzymanie „Ogniska“ dla terminatorów udzielono 100 K; na szkołę analfabetów i bezpłatną wypożyczalnię książek 50 K; Towarzystwu sportowemu „Krakus“ 50 K. Odmówiono natomiast subwencyi „Akad. Związkowi sportowemu w Krakowie“. Nie udzielono też sali radnej na bal „Czytelni akademickiej“ w Podgórzu. Postanowiono zamówić zegar u p. Mięsowicza w Krośnie.

Wobec zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, mających się odbyć w lutym t. r. wybrano komisyę reklamacyjną. W skład jej weszli: dr. Aronsohn, Breier, Górski, Grządziel.

Przemyśl. Stosownie do uchwały Rady miejskiej udała się deputacya w sprawie wodociągowej, kładki kolejowej i szkoły han-

dlowej, blacharskiej, młynarskiej oraz realnej do Lwowa.

Marszałek i p. Onyszkiewicz przyrzekli silne poparcie dla postulatów wodociągowych — w czasie obecnej sesyi sejmowej. Tak samo wiceprezydent Dembowski przyobiecał zająć się szkołą realną i młynarską, a dyrektor kolei p. Rybicki dał przychylną odpowiedź co do kładki kolejowej.

Stosownie do tego zapewnienia już z wiosną rozpocznie ministerstwo roboty.

W Drohobyczu odbyło się 19. b. m. posiedzenie Rady miejskiej, na którem p. Jarosz złożył godność burmistrza, z powodu czynionych Radzie miejskiej zarzutów zaniedbywania swych obowiązków. Za nim poszła większość Rady.

Przegląd tygodniowy.

Z SEJMU.

Toczące się od początku sesyi rokowania ugodowe z Rusinami przeplatają odbywające się co kilka dni posiedzenia Sejmu. Wśród zwykłego akompaniamentu muzyki ruskiej, poprzedzonego „zajawą“, protestującą przeciw odbywaniu się obrad, większość polska załatwia przedłożenia Wydziału krajowego i wnioski inicyatywy poselskiej tak, że porządek dzienny, bywa w zupełności wyczerpany, poczem marszałek zamyka posiedzenie, a posłowie ruscy zadowoleni z „przysługi“, oddanej swemu narodowi, pakują starannie swoje instrumenta.

Kapela ruska przestała już robić wrażenie mimo energicznych wysiłków swego dyrygenta Starucha, który zaopatrzył cały personal w nowe z zagranicy sprowadzone instrumenta. Posłowie polscy zachowują się wobec miotania się Starucha z zupełnem spokojem, bo wiedzą, że były żandarm nie grałby tak zapalczywie, gdyby starostwo patrzyło przez palce na jego gospodarkę pieniężną w Słobodzie Złotej, której jest wójtem.

Konferencye ugodowe nie dały dotąd żadnego rezultatu, gdyż nie załatwiono ani jednej kwestyi spornej. Ukraińcy bowiem, którym idzie tylko o zdobycie sobie politycznego znaczenia, co stać się może jedynie kosztem zgody polsko-ruskiej, udają chęć zerwania ugody, uniemożliwiając ją równocześnie coraz więcej wygórowanemi żadaniami. Obecnie żądają zabezpieczenia Rusinom mandatów nie tylko w kuryi wiejskiej, ale nawet w miastach, chociaż w żadnem z nich nie posiadają jakiejś poważnej mniejszości. Przeciw temu roszczeniu Rusinów muszą wystąpić przedewszystkiem posłowie z miast i nie dopuścić do tego, by wrogi nam żywioł wzmacniać naszym kosztem. Brak ze strony ruskiej zasadniczego warunku każdej ugody, jakim jest szczerość, każe powątpiewać w skuteczność toczących się pertraktacyj. Tymczasem komisye sejmowe, pracując intenzywnie; załatwiły już cały szereg przedłożeń Wydziału krajowego, które w najbliższych dniach przyjdą pod obrady Sejmu.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi szkolnej wzięto pod obrady piekącą sprawę regulacyi płac nauczycielskich. W dyskusyi, jaka się nad tą kwestyą rozwinęła, wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich stronnictw za spełnieniem słusznych żądań nauczycielskich, postanowiono jednak załatwić tę sprawę wspólnie z komisyą budżetową, która oznaczy finansowe granice regulacyi. Mamy nadzieję, że po załatwieniu najpilniejszych spraw w komisyach, uchwali je Sejm nie zważając na burdy ruskie.

Popieranie przemysłu.

Jak wykazuje sprawozdanie Wydziału krajowego powstały w roku szkolnym 1910/11 nowe szkoły we Lwowie, Przeworsku, Zatorze i Jaworznie. Szkoły zawodowe uzupełniające utrzymywane przez stowarzyszenia a subwencyonowane w $^1/_3$ kosztów utrzymania przez kraj i rząd powiększyły się o szkoły dla introligatorów i krawczyń w Krakowie, a we Lwowie dla piekarzy, cukierników, kelnerów i fryzyerów.

W roku 1911/12 powstały szkoły w Rozwadowie, Nisku, Andrychowie, Sokolowie, w Białej. Nadto mają wejść w życie żeńskie szkoły w Krakowie i Rzeszowie, ślusarska (im. M. Magdaleny) i drukarska (im. św. Anny) we Lwowie i subwencyonowana szkoła dla modniarek w Krakowie.

Ilość szkół wzrosła w ostatnich dwu latach o 20 — jeżeli się doda szkołę żeńską utrzymywaną przez stowarzyszenie samopomocy nauczycielek w Przemyślu. Uwzględniwszy szkoły w Zakopanem ogólną, i dla murarzy i metalowców w Krakowie przy szkołach państwowych, — otrzymamy ogólną cyfrę 92 szkół.

Koszt utrzymania szkół na etacie kraju zostających wyniósł w r. 1910,282.436 K 40h. Kraj uczestniczył kwotą 105.477 K 64 h, państwo kwotą 88.399 K. Czynniki lokalne kwotą 88.559 K 76 h.

Szkołom subwencyonowanym stowarzyszeniowym udzielił kraj subwencyi w łącznej kwocie 4,093.31 K, państwo zaś 5.101 K. Na nowe szkoły wydał kraj 2,400 K. oraz na wydatki ogólne 4236.73 K, w tych wydatkach państwo wcale nie uczestniczyło.

Ogółem wydał kraj na szkoły przemysłowe w r. 1910 kwotę 116.207 K 68 h, zaś państwo zaledwie 93.500 K.

Na rok 1911 wyasygnowało nam Ministerstwo robót publicznych na przemysłowe szkoły uzupełniające w Galicyi kwotę 93.500 K a zatem mniej od roku zeszłego, mimo, że od roku zeszłego przybyło w Galicyi 10 szkół. Rząd nie wiele wogóle troszczy się o nas, a ciężar cały składa na kraj, który nie jest w stanie podołać koniecznym na cele szkolnictwa przemysłowego wydatkom.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się 27. b. m. t. j. w sobotę o 10 godzinie rano. Porządek dzienny obejmuje;

Pierwsze czytania i motywowania samoistnych wniosków poselskich pp. Krzeczunowicza w sprawie podwyższenia podatków osobisto-dochodowego, od wódki, piwa i od spadków;

Merunowicza w sprawie budowy własnych gmachów na umieszczenie urzędów państwowych w Galicyi;

Tertila w sprawie opłat szynkarskich;

Schaetzla w sprawie budowy gmachu dla seminaryum żeńskiego w Brzeżanych;

Schaetzla w sprawie przyznania dotacyi za ubytek w dochodach z prawa propinacyi miastom Brzeżany, Gorlice, Jaworów i Wadowice;

Styły o nabycie wyłączności górniczych na rzecz kraju;

Jedynaka w sprawie opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz ochotniczych straży pożarnych;

P. Michałowski referować będzie dwa sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach nauczycielskich i wdów o dary z łaski, podwyższenie emerytur, policzenie lat służby;

P. Stan. Hen. Badeni referuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o zezwolenie Rad. pow. w Ropczycach na zaciągnięcie pożyczki.

P. Sare referuje w końcu sprawę rozszerzenie szpitala w Przemyślanach, oraz projekty ustaw wodociągowych dla Przemyśla i Podgórza.

RÓŻNE.

Wynik wyborów w Niemczech. Wybory ściślejsze w Niemczech przyniosły zwycięstwo socyalistom; zdobyli oni **110 mandatów. Polacy utracili 2 mandaty.**

Ostateczny rezultat wyborów przedstawia się następująco: 42 konserw., 10 związek gosp., 3 part. reformy, 93 centrum, 18 Polaków, 5 Welfów, 3 z Związku chłopkiego, 46 liberałów, 41 part. ludowa, 110 socyalistów. 5 Alzat., 2 Lotar., 1 Duńczyk, 2 dzikich.

Dług państwowy. Komisya kontrolująca długu państwowego przedłożyła w listopadzie z. r. sprawozdanie długu państwowego, który w roku 1901 wynosił 9066 mil. kor, w 1902 przybyło 25 mil. kor., w 1903 r. 95 mil. kor., w 1904 r. 90 mil. kor., w r. 1905 138 mil. kor., 1906 r. — 196 mil. kor., r. 1907, 254 mil. Rok 1908, 130 mil., 1909, 771 mil., r. 1910 1366 mil.; a 1911 do końca października 132 mil. koron.

W przeciągu 10 lat wzrósł zatem dług o 3177 mil. koron.

Strata ziemi polskiej. Dobra Franopol ,własność ks. Lubomirskich w gubernii wileńskiej, powiecie dziśnieńskim, przeszły w ręce rosyjskie. Dobra obejmują 22 folwarków.

Przed 4 laty sprzedano prowizorycznie Franopol pruskim kupcom za 750.000 rubli.

Po wyrąbaniu przeważnej części lasu odstąpili prusacy prawa do majątku Charczence z Ekaterynosławia za 700.000 rubli.

Dotychczasowem właścicielem był Stanisław ks. Lubomirski. To ma być obywatel kraju. Gdy społeczeństwo broni się przed rządem rosyjskim wobec zamachu na Chełmszczyznę, znajdują się zwyrodniałe jednostki, które bez skrupułu oddają ziemię polską, ziemię zbroczoną świętą krwią bohaterów narodowych w wrogie nam ręce.

O upaństwowienie szkół w Białej T. S. L. Na posiedzeniu sejmu 20. b. m. motywował p. Wasung swój wniosek i p. Bandrowskiego domagający się od rządu upaństwowienia gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego w Białej. Nagłość wniosku uznano i odesłano do komisyi szkolnej.

Nareszcie załatwi się może tak ważną rzecz; szkoły powyższe już dawno powinny być na etacie państwa.

OKRUSZYNY.

Kraków.

Posiedzenie komisyi wodociągowej miasta Krakowa odbyło się 26. b. m., na którem uchwalono przedłożyć gm. m. Podgórza ofertę, na założenie rur wodociągowych w wszystkich ulicach i na dostarczanie wody z krakowskiego wodociągu. Opłata będzie o wiele niższą niż amortyzacya kapitału, jakiby miasto musiało wydać na budowę własnego wodociągu.

Koło mieszczańskie prosi nas o zamieszczenie następującej notatki:

Zabawa mieszczańska mająca się odbyć dnia 18. lutego tj. w niedzielę b. r. w salach starego teatru, zapowiada się świetnie.

Zaproszenie, rozsyłać będzie komitet począwszy od 30. t. m.

Wrazie, gdyby kto nie otrzymał zaproszenia pocztą, raczy się zgłosić do komitetu w godzinach wieczornych lub listownie.

Adres: Koło mieszczańskie, Kraków, ul. Jagellońska 9.

P. Krzetuski przygotowuje projekt ustawy dla podatku od przyrostu wartości. Byłby to nowy ciężar dla właścicieli realności; ale zdaje się, że Rada m. Krakowa nie łatwo dla tej ustawy znajdzie większość.

Magistrat opracowuje wnioski dotyczące jednorazowego dodatku drożyźnianego dla urzędników Magistratu. Na ten cel przeznacza kwotę 60.000 koron, której pomieszczenie w tegorocznym budżecie będzieć nastręczać — zdaje się — wielkie trudności.

Przeciw drożyźnie. Świeżo zorganizowane przez biuro aprowizacyjne miasta Krakowa sprzedaż ziemniaków przy placu WW. Świętych l. 1 oddaje znaczne usługi uboższej ludności. Dzienna sprzedaż wynosi przeciętnie 150—200 kg. ziemniaków. Cena 10 hal. za kg., zatem niższa od targowej znacznie. Owa wynosi 14—16 hal.

Za spółkę wydawniczą:
Bolesław Broszkiewicz,
Bolesław Zieliński.

Składano na maszynie „Monotyp“.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz.